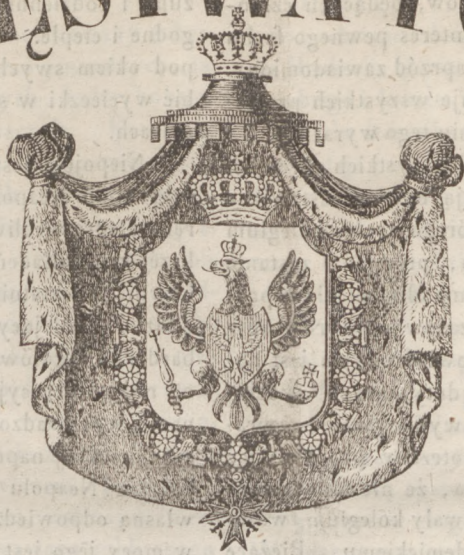


GAZETA W. MIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Szczecin, d. 12. Października. — Gazeta Ostsee Zeitung na wstępie zamieszcza wyrazy następujące, które każdego człowieka jakiegobądź wyznania politycznego obejść powinny; profesor Kinkel nosi w Naugarcie kaftan szaraczkowy w jaki zazwyczaj więźniów w domu poprawy ubierają, i musi nici związać. Dyrektor zakładu karnego koresponduje we wszystkich sprawach dotyczących się pana Kinkel bezpośrednio z ministrem spraw wewnętrznych. Wstydzilibyśmy się wyprowadzić przed sąd opinii publicznej obchodzenie się takie, jakiego tak zacny mąż doznaje na rozkaz ministra Manteuffla — bezwątpienia nie z własnego popędu —, gdyby takowe Kinkla poniżało, albo gdyby wola dopuszczająca się na nim tak małodusznej zemsty, była wolą narodu. Lubo socyalizm poetyczny Kinkla niekażdego zajmować może, to jednakże niepodobna obojętnem patrzeć okiem, aby szlachetny i piękny umysł tego zacnego męża takiego lekceważenia doznawał.

Münster, dn. 9. Października. — Na pewne już teraz stanęło, iż przed następnym sądem przysięgłych, który się na początku Listopada zbierze, wytoczonym będzie proces przeciw uczestnikom kongressu demokratycznego w roku zeszłym dla Westfalii odprawionego. Na prowincyi przedmiot ten wzbudza wielką ciekawość, gdyż prawie wszystkie znaczniejsze miasta i wsie Westfalii były na nim reprezentowane, i liczba osób, które udział miały dochodziła do 160. Być może, iż prokurator tylko przeciw najbardziej skompromitowanym skargę wytoczy.

Manheim, dn. 10. Października. — Wczoraj stawiono przed sądem doraźnym Walentego Strenbera, radcę miejskiego w miejscu. W oskarżeniu wniesiono o karę śmierci z powodu pobudzania do rozruchu. Wczoraj wyrok ogłoszono, skazując na śmierć czterema głosami przeciw dwóm. Ponieważ wyrok niezapadł jednogłośnie, przeto odesłał go do potwierdzenia ministerstwu. Dzisiaj znów odbyło się posiedzenie sądu doraźnego; prokurator wniósł o karę śmierci przeciw Zöllnerowi żołnierzowi z Manheimu. Sąd zawyrokował na 10 lat więzienia w domu roboczym 4 głosami przeciw 3, które były za odesłaniem do sądu zwyczajnego.

Raształ, dn. 10. Października. — Przed sądem doraźnym stanął dzisiaj dragon Schlagecker obwiniony o podburzanie do łupiestwa. Ale że zeznania świadków winy jego dostatecznie niewykazały, przeto sąd wniosek prokuratora o karę śmierci zmienił na karę więzienia 10 lat w domu roboczym. — Wczoraj zostali wyrokami sądu doraźnego skazani na 10 lat więzienia poprawy Emil Heinzius z Frankfurtu, były oficer pruski, i Nathaniel Bloch, czeladnik szewski z Schieheim. W dniach następnych mają wszyscy jeńcy badeńscy niezbyt ciężko skompromitowani, nienależący do stanu wojskowego, z kazamat być wypuszczeni i sądom zwyczajnym do indagacyi oddani.

Sztutgard, dn. 9. Października. — Dzisiaj puszczone Röslera z Oels na wolność za kaucyą 800 zł.; jest to najpewniejsze zabicie pogłoski o wydaniu go Prusom. W tych dniach przejeżdżał przez miasto nasze Dr. Jakoby z Królewca, dla stawienia się według przyrzeczenia, przed sądem właściwym pruskim.

A u s t r y a .

Wiedeń, dn. 13. Października. — Arad świadek naoczny zdrady Görgeja, skazany jest także patrzeć, na najbliższe jej skutki. Czternastu generałów, Knezicz, Veczėj, Leiningen, Pöltenberg, Nagy-Sandor, Lanner, Aulich, Török, Damjanicz, Schweidl, Lazar, Ernest Kisz, Deseffy i Gaspar, stali przez godzin 24 pod przegierzem, poczem pierwsi dziewięciu na szubienicy, następni czterej przez rozstrzelanie zamordowani — ostatni na 10 lat więzienia w lochach twierdzy skazani. Wszyscy odznaczyli się walecznością i poświęceniem w bojach, Lanner tylko nie był w żadnej potrzebie sprawując urząd naczelnika fabryki broni i ryszunków w W. Waradynie. Wszyscy z wielką rezygnacyą i męstwem śmierć ponieśli; Damjanicz, który ostatni wstępował na drabkę szubieniczną, zawołał; wszędzie

byłem pierwszym, czemuż tu ostatnim być muszę! Schweidl nie ugodzony śmiertelnie, długo się z śmiercią pasował.

W Peszcie na szubienicę skazanym został kapelan wojskowy Gonzecki, toż Stuller jeden z przybocznych Koszuta, Perenyi prezydent stołu magnatów, i Jessenak; takiegoż losu nie ujdzie i Csanyi.

Ksiądz, na którego pada podejrzenie, iż podał Batthyaniemu sztylet, jako też żona hrabiego, wtrąceni zostali do więzienia. Hajnau rozszrożony, iż hrabia nie skończył na szubienicy jak opiewał wyrok, kazał przyaresztować całą straż, i zagroził dowódcy, któremu poleconą była egzekucya, rozstrzelaniem za postąpienie wbrew rozkazowi; za kilka więc dni nowe morderstwo zapiszą dzieje w rejestr zbrodni habsburskich.

Klapka wydał 1. Października następną proklamacyą do swoich wojsk: »Wojownicy! W księdze przeznaczenia zapisano, abyśmy boje ukończyli. Zmusza nas do tego zdrowy rozum, przewidujący, iżby teraz były bezowocnymi — zmusza nas względ nad ludność okolicy Komorna, którą dłużej dręczyć rozpaczliwą wojną byłoby zdradą ojczyzny — i nareszcie bolesne przeświadczenie, że na całym Węgier obszarze nie masz już nigdzie ani jednego zbrojnego Madziara prócz załogi komorańskiej. Ułożoną więc została kapitulacya, ale wykonaną będzie dopiero, jak wrócą wyprawieni do Piotrowaradzynu gońce i przyniosą wiadomość, że i ta potężna twierdza się poddała. — Warunki kapitulacyi Komorna są tak zaszczytne, los nasz w porównaniu do reszty oddziałów armii madziarskiej tak jest pomyślnym, iż dumni być możemy że go zawdzięczamy naszemu silnemu, stanowczemu i mężkiemu postępowaniu. Ono wymusiło nawet na wrogu uszanowanie dla nas. — Zachować tę sławę i dobre imię jest najświętszym i pierwszym obowiązkiem, nawet teraz, kiedy ustępujemy z widowni, na której przez tyle miesięcy czynami rycerskimi się odznaczyliśmy. Towarzysze, zachowajmy je, i jako zaszczyt w bojach zyskany w dalsze przenieśmy życie i t. d. Klapka generał.« — Prócz tego mamy przed sobą następnie ogłoszenie hr. Nobili z 5. Października poprzybijane na rogach w Komornie: »Stosownie do zawartych układów, dawniejsza załoga winna dzisiaj zupełnie ustąpić z miasta i twierdzy Komorna. Ktobądź z należących do niej pozostanie dłużej jeszcze jak 24 godzin, będzie schwytanym i bez względu na przeszłą rangę, policzonym w szeregi wojska cesarskiego. — Wyjmują się do tego chorzy, osoby rodem z Komorna lub oczekujące paszportów za granicę — i te winny się zgłosić u ces. komendanta placu po kartę pobytu. Komorno d. 5. Paźd. 1849. Gr. Nobili, ces. feldmpor. i kom. twierdzy.«

Dokończenie tymczasowego prawa o organizacyi władz akademickich.

§.15. Kolegium professorskie, zgromadzające się regularnie pod przewodnictwem swojego dziekana, lub przez tegoż na nadzwyczajne posiedzenie zwoływane, kieruje bezpośrednio wszystkimi sprawami naukowymi i dyscyplinarnymi swojego wydziału, jakie tylko nie będą na przyszłość senatowi akademickiemu przekazane. Nad tém czuwać powinno, aby wszystkie gałęzie umiejętności były należycie obsadzone, a w razie potrzeby przedstawiać ministeryum wnioski co do wypełnienia posad brakujących. — Mandato rozkład godzin w ten sposób uporządkować, aby każdy uczeń, który przez prawny przeciąg czasu na fakultet uczęszcza, miał sposobność słuchania wszystkich nauk swojego fachu i to u profesorów. §. 16. Każdy professor, będący członkiem kolegium professorskiego, obowiązany jest uczęszczać na jego posiedzenia lub usprawiedliwić się ze swojej nieobecności. O przypuszczalności podanych wymówek, rozstrzyga ciało nauczające bez dyskusyi; orzeczenie jego wypisuje się do protokołu. Gdy professor na trzy po sobie następujące posiedzenia nie przyszedł, bez usprawiedliwienia swojej nieobecności przed ciałem nauczającym, lub gdyby w ogóle często posiedzenia takowe opuszczał, wówczas dziekan obowiązany jest wezwać go na piśmie do uczęszczania, a gdyby to pozostało bez skutku, winien złożyć raport senatowi akademickiemu. Skoroby i to było bezskute-

cznóm, wtedy senat akademicki złoży raport ministerstwu. §. 17. Do ważności uchwały potrzebna obecność połowy professorów, będących członkami kolegium. Gdy przedmiotem obrady ma być interes pewnego fachu naukowego, professor tego fachu powinien być o tém naprzód zawiadomiony. §. 18. Ku końcowi roku naukowego, dziekan zwołuje wszystkich profesorów prywatdocentów i nauczycieli w ścisłym znaczeniu tego wyrazu (§. 3.) na ogólne zgromadzenie, na którym życzenia i wnioski wszystkich obecnych członków odnośnie do naukowości i dyscypliny, mają być przedstawiane i roztrząsane. — Protokół tego zgromadzenia, o którego treści kolegium professorów na najbliższej sessyi swojej daje opinią, przesłany zostanie wraz z opinią ministerstwu. §. 19. Stosunek dziekana do kolegium professorów jest w ogóle ten sam, co stosunek dotychczasowych dyrektorów do tegoż kolegium. W szczególności zaś dziekan odpowiedzialny jest naprzód za wykonanie wszystkich praw i rozporządzeń dotyczących wydziałów naukowych; jest więc obowiązany doglądać ich wykonywania, zwracać uwagę na zaniedbanie, naganić je, a w razie potrzeby przedstawiać senatowi akademickiemu i ministerstwu. Jeżeli mniema, że nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności za wykonanie jakiej uchwały kolegium, wówczas przedstawia zachodzący wypadek senatowi akademickiemu. Bieżące interesa i te wszystkie, które wymagają prostego jedynie zastosowania istniejących przepisów sam załatwia, i zdaje z nich sprawę kolegium professorskiemu na najbliższej sessyi; tam gdzie zwłoka groziłaby niebezpieczeństwem, sam wydaje rozporządzenia, pomniejsze przekroczenia karności ze strony uczniów załatwia napomnieniem lub naganą. — Rzeczą jest ciał nauczycielskich, ułożyć regulamin obrad swoich i przedstawić go ministerstwu do zatwierdzenia. §. 20. Senat akademicki jest najwyższą władzą akademicką. W zakres jego działalności wchodzi wszystkie ogólne interesa uniwersytetu, czy to dotyczą administracji, czy naukowości lub karności, jak również wszystkie sprawy jakie przekazane mu są prawami, statutami, przywilejami. — Ma on prawo nadzoru nad wszystkiém co do uniwersytetu należy, a co na mocy innych rozporządzeń, nie wchodzi w atrybucyę fakultetów; doglądania obrad wszystkich kolegiów professorskich, prawo wstrzymania postanowień pojedynczych kolegiów, przy natychmiastowym odwołaniu się do ministerium. Utrzymuje karność nad wszystkiemi członkami kolegiów nauczycielskich, a w mających się bliżej oznaczyć przypadkach, także nad uczniami. Jest pierwszą instancją apelacyjną od orzeczeń dziekanów i kolegiów i rozstrzyga spory o kompetencyę między rozmaitemi kolejami: spory tego rodzaju między kolegami a sobą samym przedstawia ministerstwu do załatwienia. Korespondencya kolegiów professorskich z ministerium przechodzi przez jego w ręce i ma prawo dołączyć do niej swoją opinią. Jemu podlegają urzędnicy uniwersytetu, którzy aż do dalszego czasu mają na swych posadach pozostać. §. 21. Senat akademicki zgromadza się regularnie i nadzwyczajnie na wezwanie rektora i pod jego przewodnictwem. Członkowie obowiązani są na posiedzenia przychodzić, a w razie niemożności usprawiedliwić się. Do ważności uchwały potrzebna jest obecność połowy członków. Bezwzględna większość głosów rozstrzyga. §. 22. Rektor jest prezesem akademickiego senatu. Stosunki jego z senatem są tego samego rodzaju, co stosunki dziekana do kolegium professorów (§. 19.). Odpowiedzialny jest za prowadzenie interesów w senacie akademickim. §. 23. Dokładne uregulowanie zakresu działania władz akademickich, wymaga poprzednio dłuższego doświadczenia; tymczasem zaś zachodzące w tej mierze wątpliwości, gdy ich senat akademicki w sposób zadowalniający rozstrzygnąć nie może, winny być ministerstwu przedstawione. Dopóki zaś wykonanie nowych urzędów uniwersyteckich nie uzyska potrzebnej jedności i precyzji, należy protokóły posiedzeń senatu jak i kolegium najdalej w przeciągu dni 8, w oryginalnie przesyłać ministerstwu do przejrzenia. Protokóły każdego w szczególności roku naukowego, zaopatrzone być mają w numer bieżący. §. 24. Wreszcie pozostają w swój mocy dotychczasowe urzędy uniwersyteckie, o ile ich obecne rozporządzenia nie zmieniają. Wolno wszakże uniwersytetem robić wnioski o zmianę tego, co się okaże niestosowném. §. 25. Ta tymczasowa organizacya władz uniwersyteckich wypróbuje się przez przeciąg czasu lat 4 obejmujący wszystkie fakultety, po którego upływie na zasadzie zrobionych oświadczeń i przedstawionych wniosków, każdemu w szczególności uniwersytetowi nadane będą stanowcze statuta, jego właściwym stosunkom odpowiednie.

S z w a j c a r y a.

Bern, d. 8. Października. — Dzienniki zagraniczne donoszą, i wyrażenia się radców federacyi każą wnosić, że gabinety zadowolnione są środkami, jakie rada związkowa ze względu na wychodźców w sposób tak uprzedzający rozporządziła. Jest nadzieja, że teraz już żadnych pretensyi do Szwajcaryi rościć niebędą, zwłaszcza że wczoraj część badeńskiego materiału wojennego władzom badeńskim wydano. Przewidzieć niemożna, jak sobie teraz postąpią z owemi 5000 wychodźców niemieckich, którzy obecnie jeszcze w Szwajcaryi kosztem rządu są utrzymywani. W mieście Bernie umieszczono ich 500 w koszarach, gdzie bezczynność jest dla nich tak nieznośną, iż nauczyciele znajdujący się pomiędzy nimi zapowiedzieli bezpłatnie udzielanie nauk, aby tylko nudów uniknąć. Stan zdrowia pomiędzy wychodźcami jest bardzo dobry; gdyż utrzymywanie ich niepodlega też

w niczem naganie. Rano dostają dobrą pożywną zupę; na obiad znów zupę i codziennie $\frac{1}{2}$ funta mięsa i po $1\frac{1}{2}$ funta chleba. Posłanie mają wygodne i ciepłe. Dla dania im więcej agitacyi, pozwoliła rada rządowa, iż pod okiem swych dozorców i przewodników mogą według upodobania robić wycieczki w sąsiedztwo; ale w czasie apelu musi każdy stawić się w koszarach.

Niepojętą jest rzeczą, jak prawie pod oczami władzy federacyjnej wciąż rekruci do Neapolu bywają werbowani, których paszporta federacyjny dyrektor sprawiedliwości i policyi wizuje. Niemożna temu przeczyć, iż powiększej części Badeńczykowie do zaciągu tego się zapisują. Jeden taki werbownik w ostatnim dzienniku tutajszym donosi wychodźcom niemieckim, iż oddział składający się z ich towarzyszków szczególnie wysłał na granicę lombardzką, i gotów jest nowe układy zawierać. Prasa radykalna żąda zatem od rady federacyjnej, aby uchwała związku w całej rozciągłości w wykonanie wprowadzoną została. Rząd soluturnski odpowiedział radzie federacyjnej na jej napomnienie, aby radę administracyjną tego pulku Szwajcarów w Neapolu do którego kanton Solothurn należy wezwał, iżby pod własną odpowiedzialnością werbowanie Szwajcarów zaprzestano, iż on, ile w mocy jego jest, uchwałę zgromadzenia związku wykonał, i werbowania w kantonie zaprzestał, ale że zbywa mu na środkach, do wykonania uchwały tej po za granicami kantonu, i takowe radzie federacyjnej pozostawić musi.

F r a n c y a.

Paryż, dn. 11. Października. — Dekret Ludwika Napoleona przedłuży zawieszenie w urzędowaniu podpułkownika Pascala i szefa batalionu 11 legii gwardyi narodowej Theila.

Siecle, powiada, że liczba robotników niemających zatrudnienia coraz się bardziej zmniejsza. Na 27,511 robotników mieszkających w tak zwanych umeblowanych pokojach, na dniu 8. b. m. było tylko bez roboty 5116, to jest 566 mniej, niż przed trzema tygodniami.

Zdaje się, iż wkrótce Francuzi opuśćą Rzym. Wczoraj odbyła się pod tym względem narada gabinetowa. Skoro kwestya rzymska załatwiona zostanie w zgromadzeniu narodowém, cała armia opuści Rzym i tylko jedna brygada generała Moliera pozostanie w Civitavecchii.

Policya w tych dniach przetrząsała pomieszkania kilku korespondentów zagranicznych, powiększej części cudzoziemców. Dzienniki reakcyjne nalegają na rząd, aby dawał czujne baczenie na wszystkich cudzoziemców w Paryżu, którzy się trudnią polityką, a szczególniej na autorów, którzy piszą o rewolucyi francuskiej i odkrywają zdrady rządu.

Paryż, dn. 12. Października. — Sprawa Hubera niezmiernie zajmuje uwagę publiczną. Wiadomą było rzeczą, że Huberowi czynili Raspail, Barbes i Blanqui zarzuty, iż był tajnym i płatnym agentem policyi. Rozumiano z początku, że to tylko był błachy zarzut, pochodzący z rozdrążnienia na siebie stronnictw, gdyż Huber stał tak wysoko w opinii ludu, trząsał niemal całą Francją, bo na jego skinienie stawały krocie tysięcy na bruku paryskim, a tu na posiedzeniu sądu 11. Października w Wersalu przyznaje się do swój nędzoty. Tu już trudny wybór słów, czemu przypisać ten moralny upadek we Francyi, gdzie szpiedzy wdzierają się na szczyt władzy. Na schyłku panowania Ludwika Filipa wprawiającego w każdą chwilę w naród materyalizm, widzieliśmy, jak cały szereg chałbiących czynów skalał społeczność francuską, która właśnie przez swe położenie powinna przyswiecać cnotami narodowi. Widzieliśmy jak za przekupstwa, kradzież, zabójstwa chwytano najwyższych sędziów, generałów, ministrów nawet byłych i osadzano przekonanych śledztwem za wyrokami po więzieniach. Dziś do gruntowniejszego poznania zepsucia moralności we Francyi, której społeczność swą zgnilizną zaraża jak cholera całą Europę, warto jest rzucić lubo okiem wstretu, na posiedzenia sądowe w Wersalu, które odkrywają całą nędzotę Francyi, słynącej niegdyś podniosłością charakterów i polorem.

Sąd najwyższy wersalski. Dzień 9. Października. Żandarmi około gmachu sądu, który sztachetami jest silnemi otoczony, broniącemi przystępu cisnącemu się ludowi, żandarmi po ulicach Wersalu, żandarmi po drogach żelaznych i żwirowych, które prowadzą do Wersalu. Wojskiem tam zgromadzoném dowodzi generał Changarnier, a komendantem placu jest generał Antoni Cavaignac. Trzy pierwsze posiedzenia zajmie sprawa Hubera, po której sąd przystąpi do sprawy więźniów 13. Czerwea.

Dzień 10. Paźdz. — Wojsko otacza o godzinie 9tej zrana zamek wersalski, w którym sąd zasiada. O 10. drzwi otworzono i publiczność wpuszczono. O 11. przysięgli zajmują miejsca. Poczem wchodzi marszałkowie i zapowiadają wnijsię trybunału temi słowy: »Panowie! odslonić głowy i powstać, bo najwyższy trybunał wchodzi.»

Wchodzi prezes Berenger w czerwonej sutanie, na której zarzucony płaszcz z hermelinu, za nim w czerwonych sutanach czterej asesorowie: Rocher, Bossieu, Hello, Hardouin i dwaj zastępcy Dalapalme i Pataille. — Na parkecie siedzi prokurator generałny Baroche, ozdobiony krzyżem legii honorowej, który dostał przed dwoma dniami, adwokat generałny Jouin, i dwóch jego zastępców, tudzież zastępcza prokuratora rzeczypospolitej pan Oseard Devall. Prokurator Baroche odczytuje uchwałę zgromadzenia naro-

dowego w moc której najwyższy trybunał się dziś zebrał i wzywa sędziów, aby się w sąd ukonstytuowali.

Prezes: «Najwyższy trybunał niniejszym został ukonstytuowany (obrać się do przysięgłych). Panowie, jako członkowie rad jeneralnych, jesteście powołani do złożenia wysokiego sądu przysięgłych, który konstytucya na sądenie zbrodni w niej przewidzianych przeznaczyła. Konstytucya chce, aby zamach wymierzony na bezpieczeństwo kraju, przez kraj cały, to jest przez mandataryuszów, jego posiadających zaufanie, był sądzonym. Powołanie wasze jest szczytne i uroczyste, bo w sprawie sprawiedliwości, która sędzi zimno i spokojnie, która będąc wszechwładną, nie przestaje przecież być ludzką, która czerpie potęgę swoją nie tyle w nieodwołalności wyroków swoich, ile w oględności, z jaką już uwalnia, już potępia obżałowanego, która łączy pobłażanie dla obłąkań ludzkich, z nieubłaganą surowością dla przemyślanych czynów i zamiarów zbrodniczych. Konstytucya żąda od was, członkowie rad jeneralnych, wielkiego poświęcenia i wkłada oraz na was wielki obowiązek. Przybyliście z różnych stron Francyi, samym węzłem miłości wspólnej ojczyzny powiązani, i wiecie o tém zapewne, że sprawiedliwość, którą macie wymierzyć, jest najważniejszą częścią mandatu waszego i najuroczystszy czynem waszego publicznego zawodu. Panowie przysięgli! wy się pokażecie godnymi tego wysokiego powołania. Zdała od stronnictw, wolni od zewnętrznego wpływu agitacyi politycznych, którym inni ulegają, zajmiecie się samą ważnością interesów, poruczonych waszej pieczy, posłuszni będziecie przysiędze wykonanej. Wasz wyrok będzie wyrokiem sumienia waszego.»

Pisarz odczytuje nazwiska przysięgłych. Czterech nadeszło uwalniające ich powody, dwaj z przytomnych żądają także uwolnienia, ale sąd jednego tylko uwzględnił. Nagle powstaje zamieszanie, jeden z przysięgłych omdlał i wyniesiony być musiał: Prezes zawiesza posiedzenie. Wracając, donosi, że zachorował z fatygi podróży i zdaniem lekarza na obradach być nie może. Liczba przytomnych przysięgłych jest 60, z których 36, ma być wylosowanych. W chwili gdy się trybunał do tej czynności zabiera, wprowadzają dwaj żandarmi Hubera, oskarżonego o wypadki 15. Maja. Przysięgli Giret w imieniu swoim i trzech kolegów przemawia, że ponieważ byli deputowanymi zgromadzenia ustawodawczego dnia 15. Maja, ta okoliczność robiłaby ich mogła stronnymi i prosi, aby ich imiona z urny wyjęte zostały.

Prezes do obżałowanego: Pan nie masz obrońcy?

Huber: Nie mam.

Prezes: Ja panu obrońcę przeznaczyłem z urzędu.

Huber: Ja mu powiedziałem, żeby się tój missyi nie podjął, i zapewne nie przyjdzie.

Prezes: Obowiązkiem moim jest wyznaczyć panu obrońcę, i przeznaczam adwokata Hausmann z Wersalu.

Huber: Pan mi obrońcy narzucić nie możesz.

Prezes: Czynię, co mi obowiązek każe, panu wolno nie pozwolić mu mówić.

Huber obracając się do publiczności, skarży się na postępowanie z nim w procesie w Bourges, i powiada, że znieważony na sumieniu i na honorze nie chce niczyjej obrony, i że prawda jego usty wyrzeczona dostateczną będzie mu obroną. Prezes przerywa mu zwracając uwagę, że mowa jego na nie się nie przyda, bo nie ma jeszcze sędziów, którzy go sądzić mają. Po naradzeniu się, trybunał Gireta i jego kolegów wyłącza. Następuje wylosowanie. Przysięgli wylosowani składają przysięgę. Huber stawia przed kratkami. Jest to człowiek żywy, z czerwonym, mocnym zarostem, rysy twarzy wydatne, wyraz ich nieco dziki, ma lat 35 od 13½ lat włóczony po różnych więzieniach.

Prezes objaśnia przysięgłych, że oskarżony o zamach dnia 16. Maja, uciekł, a potem się dobrowolnie stawił w wilią zamknięcia już procesu, i nie mógł być dla tego wraz z innymi sądzonym, ale wedle nowego prawa, podpada pod sąd najwyższego trybunału. Dokoń. nast.

Kilka słów o konstytucyjnych swobodach, jakich używają obywatele Rzpltej francuskiej. Dzisiejsze dzienniki francuskie opisują wypadek, który najlepszym jest dowodem, że nie rodzaj instytucyi zapewnia wolność społeczeństwu i jego członkom pojedynczym, ale stopień moralności i dobra wiara w rządzących. Kodex kryminalny francuski stanowi karę od 5 miesięcy do 5 lat więzienia na urzędnika pocztowego, który by się ważył naruszyć tajemnicę listów. Mimo to wszakże w Lyonie otworzono na poczie list przez zięcia Piotra Leroux pisany i w skutek podejrzeń z osnowy tego pisma wyciągniętych, dwóch osiadłych w kraju obywateli, posiadających drukarnię i odpowiedzialny majątek, urowadzono z miejsca ich pobytu i okutych w kajdany pędzono przez miasteczko do Lyonu. W tej sprawie władze rządowe dwukrotnie dopuściły się zbrodni: raz naruszyły tajemnicę listów, której świętość konstytucyą zawarowana, powtóre pozbawiły nieprawnie dwóch obwinionych miejscowego sądu przysięgłych, żeby ich oddać w ręce władz wojskowych. Minister sprawiedliwości na przedstawienia Piotra Leroux odpowiedział, że nie może tamować biegu śledztwa, bo sądy w działaniach swych niezawisłe są od ministerjum. Teraz więc dzienniki podejmują tę sprawę i wzywają opinią publiczną, aby swój wyrok bezstronnie wydała.

A n g l i a.

Londyn, d. 9. Października. — Dzisiaj dziennik Standard donosi: «książe i księżna Metternich opuszczają dzisiaj Londyn, i udają się do Brukseli, gdzie dłuższy czas zabawić zamysłają. Jego król. Mość książe Cambridge i książe Wellington byli u nich na pożegnaniu.»

Mały stosunkowo udział, jaki prasa francuzka dla sprawy tureckiej okazuje, daje powód dziennikowi Morning Chronicle do zrobienia uwagi, że Francya ma skłonność tajemną do Rossyi. «Stosunki Francyi dla Rossyi», powiada ten dziennik, przedstawiają szczególnie kłam polityczny, i rzucają światło nienajpochlebniejsze na charakter narodowy Francuzów. Olbrzymia potęga cara oślepią ich; myśl o rządcy, który samem objawieniem woli swojej panuje nad 30 stopniami szerokości, porywa ich i unosi, a wielu upatruje w nim wyborne narzędzie zemsty na przemieszczonym Albionie, współnika, który rychlej czy później z nimi bolesne wspomnienie z pod Waterloo zatrze. Tak Lamartine rozwija w dziele swem «historia rewolucyi roku 1848», że dla jakiegobądź rządu francuzkiego dwa tylko są systemy polityczne, albo Francya powinna się połączyć z Austryą przeciw Anglii i Rossyi, albo z Rossyą przeciw Anglii i Austrii. W pierwszym przypadku zyska Francya na powiększeniu ziemi swojej w Sabaudyi, w Szwajcaryi i w prowincjach nadreńskich, za przyznania niektóre poczynione Austrii we Włoszech, nad niższym Dunajem i nad morzem Adryatykiem. W drugim przypadku Francya Austryą pomiędzy sobą a Rossyą zgniotłaby. Mogłaby się bez przeszkody rozszerzać we Włoszech, Belgii i granicę Renu znów zabrać i wpływ na Hiszpanię zyskać. Oddanie Konstantynopola, morza Czarnego Dardanelów i morza Adryatyckiego Rossyi zapewniłoby Francyi posiadanie tego powiększenia kraju. Związek rossyjski jest krzykiem przyrodzenia, rewolucyą jeografii, sojuszem wojennym dla wypadków przyszłości dwóch wielkich narodów; jest to równowaga pokoju przez dwa wielkie ciężary na obydwóch krańcach ładu stałego, który Anglią jako szermierza na morzu i do Azji wygania. Morning Chronicle przypomina jeszcze o planach pod restauracyą, zwraca uwagę na ważność wielką, jaką w Elysee przywiązywano do przyjęcia jenerała Lamoriciera u cara Mikołaja, i znajduje teraz w obojętnem usposobieniu Francuzów; we względnie nieporozumień najnowszych w Konstantynopolu nowy dowód ich sympatyj tajemnych do Rossyi.

R o s s y a.

Petersburg. — 1) Do zakładów naukowych wojennych. — Dla okazania wiecznej wdzięczności za ojcowskie starania przedsiębrane około urządzenia wojenno-naukowych zakładów, przez zmarłego głównego ich naczelnika JCW. wielkiego księcia Michała Pawłowicza, rozkazujemy: Rocie grenadierów 2go korpusu kadetów zachować na zawsze nazwę rotę zmarłego szefa swojego, i mianować się: Rotą grenadierów JCW. W. księcia Michała Pawłowicza. Niech pamięć o nim pozostanie żywą w sercach każdego z jego podwładnych, i niech będzie przewodnikiem dla wszystkich jak służyć Bogu i monarsze, wiarą i prawdą.

2) Do artyleryi. — Dla okazania wdzięczności za pamiętne na zawsze zasługi w uporządkowaniu artyleryi i wszelkich zależnych od niej gałęzi, przez zmarłego jenerała feldzeigm., najukochańszego brata Naszego, JCW. wielkiego księcia Michała Pawłowicza, rozkazujemy: szkole artyleryi, na pamiątkę swego wiekopomnego organizatora, nosić nadal nazwę szkoły artyleryi Michałowskiiej, a oficerom tejże, na szlifach, uczniom zaś na naramiennikach nosić cyfrę M. pod koroną. — Pierwszej baterii pozycyjnej lejbgwardyi, 1szej brygady artyleryi zachować na zawsze nazwę baterii pozycyjnej JCW. wielk. księ. Michała Pawłowicza. — Jednocześnie przyjmując Sam nazwę szefa lejbgwardyi 1. brygady artyleryi pieszej, rozkazujemy: liczyć Nas w kontrolach w baterii pozycyjnej J. C. W. wielk. ks. Michała Pawłowicza. — Na oryginałach własną Jego cesarskiej mości ręką podpisano:

Mikołaj.

Carskie-Siele, 19. Września 1849.

T u r c y a.

Dziennik Times zamieszcza wiadomości z Konstantynopola dochodzące do 29. Września. Z wielkiem natężeniem wyglądano odpowiedzi cara rossyjskiego, niespodziewano się jednakże takowej przed 10. lub 12. Października. W nocy przesłanej do cara odwołano się podobno do obrad odbytych z sir Stratford Caningiem i jenerałem Aupick przed udzieleniem odpowiedzi na ultimatum rossyjskie. Opinia publiczna w Turcyi objawiła już zdanie swoje nader pochlebnie z powodu wystąpienia tych dwóch posłów. Duchowieństwo mahometkańskie z szeikiem al Islam na czele, i znaczna liczba urzędników państwa udała się do owych dyplomatów, dla złożenia im podziękowania za wyświadczoną pomoc rządowi tureckiemu. — Zapewniają, że Titow do kroku, jaki uczynił, był powiększej części spowodowanym zabiegami hrabiego Stürmera, który z pewnych poufnych wyrażań Rifaata baszy sądził, że sultan da się zastraszyć, ministerstwo obecne upadnie, a Rifaat basza jako też Ekim Bachi w miejsce ministerstwa teraźniejszego nastąpi. — Znaczna liczba wychodźców polskich i węgierskich podobno na pokładzie korwety amerykańskiej i okrętu wojennego francuskiego l'Averne oddaliła się z Konstantynopola; mówiono, że miejscem ich przeznaczenia była Grecya. — Korespondent paryski dziennika Times ma wiadomość, że nota rządu angielskiego przesłana posłowi do Petersburga

jest w stanowczych, ale zupełnie umiarkowanych słowach ułożoną, i że nie masz tam ani jednego wyrażenia, któreby drażliwość cara rossyjskiego urazić mogło. Zarazem jednakże objawia mocne postanowienie zasłaniania porty przeciw jakim bądź żądaniom, któreby godności jej jako państwa niepodległego ujmę czynić miały. — Z tegoż samego źródła dowiadujemy się, że lord Palmerston oddał sir Stratford Canningowi flotę angielską morza Śródziemnego pod rozporządzenie, według doniesień najnowszych eskadra ta wciąż jeszcze stała na wodach Korfu. — W Smyrnie około połowy zeszłego miesiąca wydarzyły się niespokojności. Pomiędzy mieszkającymi tamże Grekami rozszalała się pogłoska, że konsul grecki nie ma prawa ściągania podatków, jakie on tam według postanowień konstytucji greckiej corocznie wybiera. Co więcej utrzymywano nawet, że on składki te pieniężne samowładnie ściąga i takowemi dzieli się z władzami tureckimi. W skutek tego ułożono petycją, która do Aten miała być odesłana. Złożono ją w pewnej kawiarni, gdzie się posiedzenia obradujące zbierały. Konsul kazał przetrząść dom ten i gospodarza jego wtrącić do więzienia tureckiego. Petycją ową także zabrano. Wysłano deputacją z zażądaniem wypuszczenia na wolność uwięzionego i wydania pisma, a ponieważ żadne z żądań owych nie zostało uwzględnionem, przeto w krótkim czasie zebrało się około 2000 ludzi przed konsulem, pewna część wdarła się do mieszkania, konsul uciekł i spowodował gubernatora cywilnego, iż mu przysłał pomoc wojskową. Do walki nieprzyszło, i nazajutrz dnia 18. został uwięziony na wolność wypuszczonym. Nowe pismo z zażaleniem wysłano do Aten przez umyślnego posłańca, dla przedłożenia go izbie deputowanych.

G r e c y a.

Z Aten piszą pod duiem 22. Września, że liczba wychodźców włoskich w mieście tem znajdujących się przechodzi już 500 osób. Innych, którzyby tam jeszcze później przybyć mieli, porozysłają podobno po różnych częściach kraju. Kilkudziesięciu z tych wychodźców przedłożyło ministerstwu greckiemu projekt, w którym proszą o pozwolenie założenia kolonii włoskiej w ziemi greckiej. Słychać, że rząd zamysła nadać im grunta nieuprawne w Morei, i w tym względzie ma dnia 24. izbom projekt przedłożyć. Według wyrzeczonego w nim planu, mają koloniści włoscy otrzymać prawo obywatelstwa w Grecyi, i przez 5 lat być wolni od placenia podatku, ale za to obowiązani będą łany dzikie im powierzone uprawić według możliwości. — Z Samos piszą pod 23. Września, że w Stefanopoli wszystko się uspokoiło i rzeczy idą swoim trybem. Kontr admiral Mustafa basza udał się okrętem na drugą stronę wyspy dla napomnienia powstańców zgromadzonych w Pyrgos, aby dobrowolnie broń złożyli.

Poznań, d. 15. Października. — Z różnych stron dochodzą nas doniesienia, jakie wyroki zapadają po sądach przysięgłych, w sprawach zeszłorocznych wypadków, a wyłącznie Polakom wytoczonych, ponieważ oni, jeżeli jakowy urząd czy duchowny, czy nauczycielski, czy sądowy, czy administracyjny i t. d. sprawowali, wyjęci zostali z pod amnestyi zeszłorocznej i urząd w razie winy utracić mają za karę, przy ponoszeniu kosztów processu. W dniu 4. Października odbyła się sprawa księdza Wojciecha Jankowskiego proboszcza w Łeknie, przed sądem przysięgłych w Goźnie. Oskarżono go, że z ambony publicznie powiedział, że lud jest ucimiejęzony, gdyby się stosunki zmieniły miałby się lepiej, iż urzędnicy są odziercami, że kto do wojska polskiego wstąpi, ten otrzyma 3 morgi roli. Wzywał lud do łączenia się z kosynierami w Rogowie, gdzie obóz zakładano. Lubo oskarżony niemówił, iż to uzbrajanie ludu było przeciw Prusom wymierzone, ale tylko przeciw Rossyi, jednakowoż Prussy w skutek tego mogły być uwikłane w wojnę z Rossyą. Oskarżony przeto powinien być ukarany o zdradę kraju. Oskarżony na czynione pytania dawał zaprzeczające odpowiedzi. Świadkowie, oprócz nauczyciela Hermańskiego, który

zeznał, że oskarżony podmawiał do wojny z Rossyą, wszyscy nie nieznanli szkodliwego przeciw oskarżonemu. A że Hermański oprócz tego był denunciantem księdza, przeto jego zeznanie niewywarło żadnego skutku, ksiądz Jankowski uznany został za niewinnego. — Z Inowrocławia donoszą, że tam w dniu 15. Października odbyło się publiczne posiedzenie sądu powiatowego, na którym toczyła się sprawa pewnego obywatela, który nie uznawał za obowiązujące go rozporządzenia sądowe, ponieważ były wydawane do niego w języku niemieckim, a on ich jako Polak nie chciał przyjmować i uznawać. Z tego też powodu, gdy przybył do niego exekutor sądowy, niepozwoił się jemu fantować, ponieważ miał tylko mandat przy sobie niemiecki, i temi słowy grzecznie do niego przemówił: »jako prywatną osobę uważam wcpa za gościa i proszę do stołu, ale jako exekutora uznać cię niemogą, bo nie masz prawnej legitymacyi, — a potem za rękę wyprowadził za drzwi exekutora. Prokurator za ten opór stawiany żądał dwumiesięcznego uwięzienia oskarżonego, lecz sąd wydał wyrok, iż oskarżony nie jest winnym, bo konstytucya uznaje prawa wszystkich równo, Niemiec zarówno jak Polak żądać może, ażeby czynności sądowe odbywały się w jego ojczystym języku, mandat niemiecki nie był wystarczającym dla Polaka co do formy, a więc exekutor nie był wylegitymowanym, przeto nie było oporu stawionego władzy sądowej, według mśly §. 166 tit. 20 Cz. II. powsz. prawa krajowego. — Niedawno pewien korespondent z Mieszkowa doniósł gazecie niemieckiej W. Ks. poznańskiego, że jakiś chłopak w Mieszkowie podsłuchał dwóch Polaków rozmawiających o nowym wybuchu powstania polskiego w dniu 20. Października, że o tem doniósł władzy, a nawet samemu królowi w Poczdamie tej tajemnicy osobiście udzielił. Tymczasem dawniejszy nauczyciel z Mieszkowa, a teraz nauczyciel garnizonowy Rex oświadcza w powyższej gazecie, że zna oddawna tego chłopca z Mieszkowa, jako arecyklamę zatwardziałego, który uciekł od ojca i opowiadał sprzeczne rzeczy o podsłuchanej rozmowie względem nowego powstania. Poznano się też na tem w Poczdamie i za paszportem przymusowym odesłano napowrót do Mieszkowa. W Poczdamie przekonano się przez zapytanie się władz w Mieszkowie, że chłopak łże i że jego ojciec nie zginął w bitwie pod Xiążem, jak o tem rozpowiadał, ale dotąd żyje.

Kronika osobista.

Poznań, dnia 16. Października (Dzien. urzęd. Nr. 42.)

Pan Adler, Assessor sądowy, który był zatrudniany przy Kr. Konsystorzu i Radzie prow. szkolnej jako Justycyaryusz tymczasowy, powrócił do sądownictwa, — pan Kopf Assessor Regencyi, zastępujący tymczasowie Radcę ziemiańsk. w Obornikach, przemieszczony do Regencyi w Magdeburgu. — Ichmość Radzcom Regencyi Seyferth i Schmeling zlecili Panowie Ministrowie sp. wewnęć. i finansów sprawowanie prokuratury rządowej przy śledztwach co do karności urzędników, naprzeciw tymże wytaczanych. — Rachmistrz kassy główn. regencyjnej Sperling posunięty na Nadrachmistrza i kontrol. kassy głównej Reg. a — Sekr. pow. Knispel z Obornik na Rachmistrza kassy głównej regencyjnej, — dotychczasowy Assystent Jungfer, jako też dotąd Sekretarz pow. Krug w Szrodzie, posunięty na Sekretarza Reg. I. klasy, zaś dotychczasowy urzędnik nadleźbowy Hoffmann umieszczony jako Assystent w biurze Regencyi. — Sekr. Reg. Sommer umarł.

Ignacy Parkierowicz, dotąd kassyer miejski w Krobi, mianowany kassyerem miejskim i płatnym członkiem Magistratu w Kościanie.

Potwierdzeni zostali nauczycielami: Mat. Tundke w Solcu, — Andr. Jarosz w Gradowcu, — Antoni Birghahn w Dormowie, — Aug. Fechner w Prochach, — W. Aug. Schmidt w Bodzewie, — Jan Rowecki w Chynowie, — Ludw. Frankenberg w Kempnie, — Albert Dienstag w Swarzędzu, — Franc. Burmistrz w Wielichowie, — Jan Śmietana w Krotoszynie, — Fr. Lenort w Dębicy, — Aron Wey w Ostrowie, — Piotr Dalkowski w Komornikach, — Rob. Rönish w Czempiniu, — Sello Bornstein w Czempiniu, — Fedor Pfau w Krotoszynie, — Leander Hubert w Grodzisku, — Józef Igel w Radomicku, — Józef Lausch w Starym-dworze, — Marcin Beisert w Oporówku, — G. Jungnik na B. olędach.

Podpisana Dyrekcyja zaprasza niniejszém Szanownych członków na walne zebranie, mające się odbyć dnia 20. Października z południa o godzinie 5tej w izbie posiedzeń tutejszej Regencyi w celu obrania nowej Dyrekcyi. W zebraniu tem po odczytaniu sprawozdania rocznego przełożonemi będą rachunki za rok upłyniony.

Poznań, dnia 13. Października 1849.

Dyrekcyja Towarzystwa ku wspieraniu ubogich w mieście Poznaniu.

Do ubiegania się o wakującą posadę burmistrza tutejszego wyznaczylismy wprawdzie w obwieszczeniu naszym z dnia 31. Lipca r. b. termin do dnia 30. Listopada r. b. Ale ponieważ zaszła w tym czasie śmierć zastępcy burmistrza rzecz nagli i posada ta musi być jak najprędzej obsadzoną, przeto termin ubiegania się skraca się niniejszém do dnia 31. Października, w którym wybór nastąpi, a obrany większością głosów kandydat o wyborze swoim uwiadomionym zostanie; innym zaś Panom kandydatom zwrócić się nadesłane atesta oryginalne.

Ostrzeszów, dnia 9. Października 1849.

Collegium Reprezentantów miasta.

Posada burmistrza tu w miejscu, do której przywiązany jest roczni dochód 300 Talarów i 112 Tal. na utrzymywanie bióra, zawakowała z przyczyny niepotwierdzenia obranego burmistrza. Konkurenci posiadający obydwa języki krajowe, wzywają się niniejszém, aby się aż do 1. Listopada r. b. w listach frankowanych do nas zgłosili, załączwszy świadectwa kwalifikacyi i konduity swojej.

Szamotuly, dnia 1. Października 1849.

Zgromadzenie Reprezentantów miejskich.

Dla przyjaciół ogrodów.

Drzew owocowych, parkowych i krzewów ozdobnych, tudzież hyacyntów, tulipanów i innych cebulek kwiatowych, dostać można po cenach tanich u H. Bartholda, ulica Królewska Nr. 6. i 7.

W rynku Nr. 91. narożniku ulicy Wronieckiej na pierwszym piętrze kontynuje się wyprzedaż po nader niższych ale stałych cenach.

Dominium Wiatrowo pod Wągrówcem potrzebuje ekonomic, któryby oraz był zdalnym do zawiadywania urzędem Dom. policyjnym.

3000. sztuk kasztanów od 8. do 12. stóp wysokich, z piękną koroną i zdrowymi korzeniami, tudzież 8. do 15 stóp wysokich akacyj kulistych, dostać można za mierną cenę pod Nr. 372/3. Dominikańskiej ulicy u

D. G. Baarth.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.

	Dnia 15. Październ. 1849. r.	
	od (tal.sgr.fn.)	do (tal.sgr.fn.)
Pszeniczy szefel	1 23 4	2 1 1
Zyta . dt.	— 26 8	1 — —
Jęczmienia dt.	— 22 3	— 26 8
Owasa . dt.	— 14 5	— 16 8
Tarki . dt.	— 22 3	— 24 5
Grochu . dt.	— — —	— — —
Ziemniaków dt.	— 9 —	— 10 —
Siana cetnar	— 18 —	— 22 —
Słomy kopa	4 —	4 10 —
Masła garniec	1 15 —	1 20 —
Spiritusu beczka 120 kw. 80 ^o Trall. 11 ^o - 11 ^o Tal.		